

*Sprzeczność pierwowzorem piekła* – odpowiada Ania

Ja proponowałem temat, który wydawał mi się ciekawym aspektem rozważań o zdrowym rozsądku. Ty uparłaś się, że lepszym tematem będzie: *Rzeczywistość a pozór*.

*Ania:* Ustalmy, że spójnik „a” rozumiemy jak spójnik „i” oraz wymieniamy na słowo pierwowzór. Zamiast o piekle, którego być może nie ma, będziemy mówili o pozorze. Rzeczywistość powinna odpowiadać niesprzeczności. (...)

Jedno nie [niesprzeczność zamiast sprzeczności] można podarować blondynce. Bo ma siostrę bliźniaczkę, od której różni się piegiem na nosie(?!). Ale czy temat: Rzeczywistość i pozór; jest trafny? Anglicy w koniunkcji, której człony mają przeciwstawne znaczenie zamiast „and” piszą „but”. Po polsku z takim samym skutkiem możemy wymienić „i” na „a”. Zdrowy rozsądek zaleca z takich drobiazgów korzystać..

*Ania:* Zacznę od cytatu. *Zobacz! Oto ludzie są niby w podziemnym pomieszczeniu na kształt jaskini. Do grotty prowadzi od góry wejście zwrócone ku światu. W niej oni siedzą od dziecięcych lat w kajdanach: Przykute mają nogi i szyje tak, że trwają na miejscu i patrzą tylko przed siebie; okowy nie pozwalają im obracać głów. Z góry i z daleka pada na nich światło ognia, który się pali za ich plecami, a pomiędzy ogniem i ludźmi przykutymi biegnie, górą ścieżka, wzdłuż której widzisz murek zbudowany równoległe do niej, podobnie jak u kuglarzy przed publicznością stoi przepierzenie, nad którym oni pokazują swoje sztuczki. (...)*

Czy mam rozumieć, że przepisałaś fragment „Boskiej Komedii” Dantego? Bo tam powinno być napisane coś nieco o piekle.

*Ania:* Nie, to chyba coś z Platona. (...)

To sławna parabola, a więc parabolicznie poszukajmy w niej piekła. Wzorem komentatorów Platona przypiszmy mu trochę tego, czego sam być może nigdy by nie powiedział.

*Ania:* Słucham. (...)

Wygląda to na pierwowzór piekła, a więc coś związane z Nikiaszem. Jego imię skreślili Ateńczycy z listy wodzów i żołnierzy. Nikiasz był człowiekiem z bogatego arystokratycznego rodu. Jest postacią znaną z historii wojen peloponeskich. Był wodzem, który zmarnował Ateńczykom armię i flotę. Była to postać smutna, pomimo tego, że był to człowiek pobożny, prawy, sympatycznym, dobrze wykształcony. Może nawet był mężny i trafnie przewidujący klęski, ale za wyjątkiem tych, do których się przyczynił. Jaskinia to chyba metaforyczna nazwa kamieniołomów, w których dokonali żywota żołnierze ateńscy dowodzeni przez Nikiasza po klęsce nad rzeczką Azinaros koło Syrakuz.

*Ania:* To cały ich świat, bo trwają i nie mogą głową poruszyć. Widzą tylko cienie, które ogień rzuca na ściany jaskini. Te cienie biorą za prawdę. Co się stanie, gdy opuszczą jaskinię. Wyzwoleni z kajdan, ale nie będą uleczeni z nieświadomości. Gdy zobaczą całkiem inny świat. Świat, którego istnienie wykracza poza granice ich dotychczasowego pojmowania. Świat, który nie miał prawa istnieć. Będzie zdziwienie, lęk, niemoc, zniechęcenie i cierpienie. Ich życie, codzienność, wszystko to, w co wierzyli, pięknie jak bańka mydlana. (...)

Nawet to brzmi nieźle. Na wykładzie mówiłem, że dociekanie prawdy to według Pitagorasa zaleta miła Bogu. Skoro piekło należy do przeciwieństwa Boga, to całkiem znośnie, choć w metaforycznie, je charakteryzujesz.

*Ania:* Bzdura. „*To, co przedtem widziałem, prawdziwsze jest od tego, co mi teraz pokazują. Cały świat opierał się na tamtych prawach. Czy mógł być zły skoro pozwalał żyć? Nadto, ktoś jeszcze zmusza, żeby patrzeć w światło.*” Oczy nie mogą przecież znieść takiego widoku. Odwraca się i ucieka do tych rzeczy. Spróbujmy siłą go stamtąd wyciągać, po kamieniach i stromiznach ku wyjściu pod górę na światło słońca. Wtedy usłyszymy, że cierpi i skarży się, że gniewa się, iż go wloką. Gdy na światło wyjdzie, to oczy pełne ma blasku i nie może widzieć ani jednej z tych rzeczy, o których by mu teraz mówiono, że są prawdziwe. Wierzy nadal, że nie może nic istnieć ponad stare prawdy. (...)

To by się zgadzało. Bo przeciwieństwem dociekania prawdy jest niechęć do poznania nowego, do postępu i zmian. Lenistwo umysłowe nie wymaga wysiłku i zawsze je można usprawiedliwić strachem przed nieznanym. Przy okazji mamy dość kontrowersyjny wniosek. Być może wyzwalenie lub darowywanie wolności, to zwykła hipokryzja. Niewolnik jest dlatego niewolnikiem, bo taka rola mu odpowiada. Wyzwolenie kogoś z niewoli, może przerodzić się w katastrofę. Stanie się tak, gdy wyzwoleniec nie będzie wiedział, co z podarowaną mu wolnością mógłby zrobić.

*Ania:* Pobawmy się dalej trochę. Kto dziś potrafi bez omyłki znaleźć właściwy sens życia. Drogę do szczęścia. Nie błądząc i nie zakręcając po drodze. Szukanie, szukanie, szukanie, bez tego nie ma znalezienia. (...)

Zgadzam się. Dociekanie prawdy to mylenie się. Ale za każdym razem mniej, co raz mniej. Choć dobrowolny niewolnik z takiego przywileju rezygnuje. Zamienia go na bezkrytyczne ufanie autorytetom lub idolom. Gdy takim idolem jest ktoś tak ślamazarny jak Nikiasz, to ufanie w jego autorytet to droga do piekła.

*Ania:* Dalszej części moich wywodów nie za bardzo chce się ci słuchać. A więc ich w całości nie przytoczę. Są tam piękne myśli. Dla ciebie wypowiem tylko, co ciekawsze zdania. I nie powie nigdy nikt, że szkoda było szukać, że nie warto było marnować czasu. Co jest dla wszystkiego przyczyną wszystkiego. Na szczycie myśli świeci idea Dobra. Nauczyć się należy patrzeć i rozpoznawać. Kiedy miesza się, nie może niczego dojrzeć. Sprawiedliwości samej nie widzieli nigdy. (...)

Ale, co w swoim poetyckim stylu powiesz o piekle. Bo ład i porządek w piekle to efekt patrzenia na piekło tak, jakby było ono lustrzanym odbiciem nieba. Lucyfer po włosku (?) znaczy lustro lub zwierciadło. Niesprzeczność jest pierwowzorem nieba. Jej przeciwieństwem właściwości typu ład i porządek przysługują, czy też nie przysługują?”

*Ania:* Przypatrzmy się mojej mowie nie widząc w niej opisu piekła, a stan umysłu. Bo czy nie można porównać ciemnej jaskini do stanu umysłu jakiegoś człowieka. A cienie z jaskini do sposobu widzenia rzeczywistości. Kiedy zasięg wzroku mamy ograniczony, to nie wiemy, że poza jaskinią istnieje coś jeszcze. Umysł postrzega cienie jako najwyższą prawdę. Wyjście na słońce, które początkowo jest bolesne dla oczu, jest poznaniem nowej prawdy trudnej do pojęcia. Kto posiadał nową wiedzę nie powróci do jaskini cieni. (...)

I dalej można się zastanawiać, co może być ważniejsze. Jakie nadrzędne wartości człowiek powinien przyjąć za swój cel.

*Ania:* Myślę, że rozważania Platona to właśnie metafora opisująca drogę rozwoju świadomości człowieka w zależności od miejsca, w jakim się znajduje. Gdy ma ograniczone pole widzenia, czy też gdy wychodzi z cienia. Rozpatrzenie tego, jakoby był to opis piekła, może być sensowne. Piekło to niewola, zaś wyjście z piekła to wejście na drogę wolności. (...)

Domyślam się, że zamiast podsumowania będzie kolejna metafora.

*Ania:* Wyjście z jaskini na słońce, to wyjście do poznania prawdy nadrzędnej. Uznanie dobra za najwyższą wartość, porzucenie zła. To droga do szczęścia.(...)